Nr. 33. We Lwowie Niedziela dnia 9. Lutego 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, H. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 35. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 8. lutego.

W jednem z pism polemicznych, jakie się u nas ostatniemi czasy w tak wielkiej pojawiły liczbie, uczyniono postępowemu stronnictwu polskiemu w Galicji zarzut, bardzo często powtarzany, mający pewne pozory słuszności za sobą — iż wypuściło ono z rąk sztandar reform wewnętrznych i organicznej pracy, i że te wewnętrzne sprawy zupełnie zaniedbało. Za tym zarzutem idzie zazwyczaj wniosek, czasem stanowczo wypowiadany, czasem pod pewnemi osłonami — że stronnictwo to właściwie nie istnieje, że wszelką rację bytu straciło. Zarzutowi temu i temu zań wnioskowi trzeba śmiało zajrzeć w oczy — trzeba w obec kraju i siebie samych jasno postawić kwestję, czy i jakie jest uprawnienie bytu stronnictwa tego. Bo jeżeli prawdą jest, iż ono już uprawnienia nie ma — toż lepiej i patrjotyczniej może byłoby, abdykować zupełnie, czego niewątpliwie przeciwnicy najszczerszej sobie życzą, aniżeli bez celu i bez programu zakłócać kraj niepotrzebną w takim razie polityczną walką. Ażeby zaś jasną sobie na to dać odpowiedź — należy myślą wstecz się cofnąć, do samych początków konstytucyjnego życia w Galicji.

W początkach tych — zaprzeczyć się nie da — stanowczą miało przewagę i głos prawie decydujący stronnictwo liberalne, postępowe, rozumnie demokratyczne, jakkolwiek je zresztą nazwać zechcemy. Na czele tego stali ludzie z 1848 — dwunastoletnią reakcją nie złamani, owszem zahartowani raczej, a mający wówczas tak wielką w kraju popularność, jak Smolka i Ziemiałkowski. Jakie były zasady, jakie cele i środki tego stronnictwa? W słynnym adresie z r. 1860, w świetnej lwowskiej akcji wyborczej przed pierwszemi wyborami do sejmu — w pierwszych sejmowych sesjach, w postępowaniu ówczesnej delegacji polskiej w Wiedniu, uwidoczniły się te zasady i dążenia bardzo niedwuznacznie. Oto przedewszystkiem było ono polskiem, w pełnem tego słowa znaczeniu — polskiem, nie z samych tylko zewnętrznych oznak narodowości, nie z samej tylko obrony praw narodowych na gruncie prowincjonalnym, ale z tej szerokiej myśli politycznej polskiej, której się nigdy nie wyparł, a której w ówczesnych politycznych na zewnątrz manifestacjach zawsze stanowczy wyraz dawano. Dość przypomnieć zakończenie sławnej mowy Smolki w Wiedniu w obronie praw narodowych Węgier — która to mowa w całej Polsce z entuzjazmem była przyjętą, i wśród obcych też imię nasze chlubnie a szeroko rozniosła. Jako polskie musiało być i było też to stronnictwo autonomicznem, a w obec centralistycznego rządu stanowczo opozycyjnem, i w tej opozycji nie poprzestawało na frazesach, z któremi potem głosowanie byłoby w niezgodzie, lecz szło z całą możliwą konsekwencją; a konstytucyjną w obec korony lojalność tak rozumiało, iż ona właśnie nakazuje śmiało i bez ogródki rządowi całą prawdę wypowiadać, pragnieniom i dążeniom narodu niedwuznaczny dawać wyraz, a wszystko czynić co tylko jest w mocy mniejszości, ażeby koronę i państwo uwolnić od takiego gabinetu, który potrzeb i dążeń ludów nie rozumie i zdaniem tej mniejszości jest szkodliwym. Wreszcie było to stronnictwo liberalnem, w dobrem, a nie wykrzywionem tego słowa znaczeniu: pragnąc odzyskania praw narodowych, nie mogło i nie chciało stawiać się po za przewodniemi zasadami 19go wieku, po za tem co nowoczesna cywilizacja tak krwawym trudem zdobyła — owszem dążyło do okazania obcemu światu, iż naród polski pomimo ucisku, jednak nie zerwał węzłów jakie go zawsze z wszelkiemi cywilizacyjnemi prądami łączyły, lecz solidarnym się ściśle z wszelkiemi szlachetnemi dążeniami ludzkości. W ten sposób wówczas godnie reprezentowaliśmy Polskę na zewnątrz — a delegacja nasza zdobyła sobie sławę dzielnego obrońcy praw narodowych i swobód obywatelskich. Na wewnątrz zaś, ówczesne stronnictwo liberalne podnosiło sprawę reform krajowych na zasadzie, dającej się w tem jednem streścić: rozszerzenie podstaw narodowego bytu — podniesienie wszystkich warstw społecznych, i uzdolnienie ich do prawdziwie obywatelskiego, narodowego życia. Prawda, że bardzo skąpo wymierzone wówczas swobody konstytucyjne nie dozwalały rozwinąć tej myśli na szeroką skalę i wprowadzać w życie — bo nie było swobody stowarzyszeń nie było gminnej i powiatowej autonomji a sejm i wydział krajowy dopiero się poczynał rozpatrywać w ogromie pracy, jaki miał przed sobą. Ale w ówczesnym *Dzienniku Polskim*, który był organem tego stronnictwa, w sejmowych wnioskach, w Towarzystwie gospodarskiem zostającem wówczas pod bardzo silnym wpływem obozu postępowego, rzucano zarysy owych reform wewnętrznych, które stopniowo tylko można było w życie wprowadzać.

Tymczasem burza r. 1863 sprowadziła w tem wszystkiem dłuższą, bo blisko trzechletnią przerwę. Jeżeli dotkliwą była dla kraju ta przerwa — to jeszcze bardziej była dotkliwą owa reakcja, jaka wśród niej zapanowała, a o której jużeśmy kilkakrotnie wzmiankowali, jako przedłużającej swój żywot aż po dni dzisiejsze. Reakcja ta objawiła się nietylko na polu spraw polskich w ogóle, ale też i ściśle galicyjskich, a jednym z jej objawów było to, że upadek Schmerlinga i przyjście do steru Belcrediego, zastały nas bez programu, bez dokładnego sformułowania, czego w obec widocznie autonomicznych dążeń nowego ministerstwa kraj się ma domagać, jakie zająć stanowisko do ścierających w Austrji prądów. Mówiono wiele o samorządzie, o federacji, ale ostatecznie streszczono wówczas wszelkie żądania kraju w czem? w kanclerzu dla Galicji i w Radzie szkolnej krajowej. Reakcja owa nie mogła pozostać bez szkodliwego wpływu na obóz postępowy — tembardziej, że czyniono go nieraz współwinnym klęsk roku 1863, i że inni z należących do niego posłów przez czas dłuższy, bo aż do amnestji po bitwie pod Sadową, usunięci byli od publicznego życia. A tak jak skutkiem tej reakcji pojawiła się w stronnictwie pewna dezercja, tak znowu skutkiem owego braku jasno sformułowanego programu rozpoczęło się rozbicie obozu tego na dwa wrogie sobie odłamy, z których każdy innych dróg szukał dla wspólnego wszystkim celu: odzyskania jak najszerszych praw, jak najlepszych warunków egzystencji narodowej w tej przynajmniej dzielnicy. Ci, którzy do niedawna stali na czele stronnictwa jako uznani jego przywódzcy, a za którymi rzec można szedł cały kraj, rozeszli się, a wkrótce stanęli wrogo przeciwko sobie. W połączeniu byli jednym w dwóch osobach naczelnikiem stronnictwa, w rozbiciu stali się przywódzcami dwóch frakcyj. I tak z dawnego wielce w kraju wpływowego stronnictwa, jedni przeszli do przeciwnego obozu, inni z powodu ważnej kwestji stosunku naszego do monarchii i do jej stronnictw rozpoczęli pomiędzy sobą walkę, inni wreszcie tem wszystkiem zniechęceni, usunęli się od publicznego życia.

Łatwo pojąć, iż z tego stanu rzeczy, którego wina spada po części na niezależne od nas stosunki, a po części rozkłada się zarówno na wszystkich z dawnego liberalnego polskiego obozu, skrzętnie i skutecznie skorzystała reakcja. A rezultatem tego było, iż owładnęła ona stopniowo sejmem, wydziałem krajowym, delegacją, słowem, zajęła w kraju stanowisko rządzącego stronnictwa, jakiem, gdyby nie rok 1863 i wskazane wyżej następstwa jego odnośnie do Galicji, byłby niewątpliwie stał się obóz postępowy. Jako stronnictwo rządzące, mające w ręku wykonanie tego, co dojrzeje w opinii publicznej, może ono sobie przypisywać zasługę wszystkiego, cokolwiek w kierunku reform wewnętrznych i organicznej pracy w kraju się stanie. A zaś kiedy reakcyjny tego stronnictwa kierunek polityczny, wywołał zbyt wielką opozycją, i zachodziła obawa utraty uzyskanego wpływu, wtedy obóz rządzący jeszcze głośniej niż poprzód, z większym aparatem reklamy począł sobie nadawać pozory, jakoby on jeden tylko w kraju trzymał istotnie w ręku ten sztandar reform i wewnętrznej pracy. Tymczasem tak nie jest. Stronnictwo postępowe, jakkolwiek jeszcze nie zatarło śladów dawnego rozbicia, i nie ma dzisiaj na zewnątrz tak wybitnej, tak firmowej reprezentacji, jaką miało dawniej, jakkolwiek wreszcie zostało niewątpliwie zepchniętem z przewodniego stanowiska i nie ma urzędowej w kraju pozycji, jednak samą siłą i prawdą swych zasad i dążeń, których nie zatraciło, samą obywatelską działalnością jednostek, które się do tych zasad przyznają, trwa dalej, i w tem znajduje takie uprawnienie i taką rację bytu, że skonsolidowanie jego uważamy tylko jako kwestję czasu. Cofnijmy się do wyłuszczonych u wstępu zasad tego stronnictwa z czasów, kiedy było bardzo silnem i wpływowem, a przekonamy się, że istotnie zasad tych nie porzucono.

Pierwszą z nich uznaliśmy polskość nie tylko w narodowościowem ale i politycznem znaczeniu. I oto kiedy stronnictwo reakcyjne, jak to kilkakrotnie wykazaliśmy, poczęło już nie tylko zamilczać tę zasadę, ale ją nawet wyraźnie z programu narodowego wykreślać, kiedy w znany powszechnie i tylekroć przypominany sposób poczęło wprost sprawę polską jako polityczną rugować i z umysłów Polaków i z opinii narodów, stawiąc natomiast sprawę języka polskiego i katolickiego kościoła w Polsce, to oba do niedawna wrogie sobie odłamy dawnego postępowego stronnictwa zgodnie przeciwko temu się podnosiły. Połączyły się one do wspólnej akcji w sejmie, kiedy w r. 1877 rozchodziło się oto, ażeby sforsować ów adres, mający dać wyraz politycznej myśli polskiej; były oba reprezentowane w mniejszości delegacyjnej, która tegoż samego co adres się domagała; łączą się zawsze, ilekroć chodzi czy to o obronę tej myśli w obec wewnętrznej naszej reakcji, czy też o silne jej podniesienie na zewnątrz. Prawda, że obóz przeciwny wynalazł formułkę, mającą osłabić znaczenie tego łączenia się wrogich do niedawna gron, a tą formułką jest: reżyserja dziennikarska. Ale kto z bliska a bez uprzedzenia temu się przypatrzył, nie zaprzeczy, że pomimo możliwych zboczeń, czasem przesady pewnej w występowaniu na zewnątrz, czasem niezręczności w doborze ludzi, ostatecznie ma się tu do czynienia z silnym i poważnym prądem opinii publicznej, prądem który już umiał częściowo przynajmniej oddziałać na przemawianie naszej reprezentacji wiedeńskiej; nie zaprzeczy, iż znalazł się tutaj wspólny grunt, na którym zeszły się rozbite odłamy dawnego postępowego obozu, i działają solidarnie. A to co je pod tym względem połączyło, jest ściśle zgodne z główną myślą dawnego programu, z czasów przed rozejściem się i domową walką.

Powtóre: Dawne stronnictwo liberalne z przed r. 1863 było autonomiczne, a więc centralistycznemu ministerstwu przeciwne, opozycyjne. To i dzisiaj jest wspólnym gruntem rozbitych tego obozu odłamów. Przypomnijmy tylko, że z obu stron zgodnie podnoszono przeciw delegacji zarzut ten właśnie, iż przeciwko ministerstwu centralistycznemu nie tylko nie stawała opozycyjnie, lecz owszem w każdej większej potrzebie rząd ten ratowała. Przypomnijmy, że ilekroć z Wiednia choćby giest tylko uczyniono, zagrażający już uzyskanym prawom autonomicznym — odłamy te solidarnie przeciw temu występowały. Nie wykluczamy bynajmniej możności nieporozumień, w razie gdyby szersza prawnopaństwowa akcja stanęła na porządku dziennym, i gdyby rozchodziło się o kwestję środków — ale w obec zgody na zasadę, t. j. na konieczność utrzymania, zagwarantowania i rozszerzenia autonomji, i na konieczność wyraźnej opozycji przeciw każdemu nieprzyjaznemu dla autonomji ministerstwu, porozumienie łatwo przyjść może i powinno do skutku.

Jako dalszy punkt programu dawnego stronnictwa postępowego wymieniliśmy obronę praw i swobód obywatelskich i narodowych, szczerze liberalny na zewnątrz kierunek. Punkt ten jest dziś znowu wspólnym gruntem, na którym spotykają się odłamy owego stronnictwa — a w obec wszelkich a tak zgodnych objawów jego opinji o mowach Hausnera, zdanie to nie potrzebuje dowodzenia. Czem były mowy Smolki z przed r. 1863 w obronie deptanych praw narodu węgierskiego — tem na polu spraw międzynarodowych i sprawy polskiej, są owe mowy Hausnera. I tak jak tamte miały pełne uznanie całego, wówczas jeszcze nie rozbitego stronnictwa, tak dzisiaj te nie mniejsze znalazły uznanie w rozbitych tegoż stronnictwa odłamach.

Wreszcie — pozostaje sprawa reform wewnętrznych i organicznej pracy. Pod tym względem, jeżeli stronnictwu postępowemu czynią zarzut zaniedbania, to o tyle chyba słuszny, że póki ono w sejmie nie jest skonsolidowane i dobrze zorganizowane, póty praca jego w tym kierunku jest mniej widoczna, a plon zasług z tej pracy zbierają oczywiście ci, którzy urzędownie formę nadają rzeczom, poprzód w opinji kraju dojrzałym. Ze zaś myśli reform na wszelkich polach życia dojrzewają w kraju tak, iż pomimo oporu jednak stopniowo można im nadawać zewnętrzne, dotykalne formy — w tem jest bardzo wielka część zasługi owego stronnictwa postępowego, pomimo iż nie jest ono jeszcze skonsolidowanem. Bo przypomnijmy nieustającą jego działalność agitacyjną w sprawie szkół ludowych — jego krytykę stosunków ustawą gminną stworzonych — jego pracę na polu kredytu ludowego, na polu podniesienia oświaty rękodzielniczej ludności — jego usilne staranie o wytworzenie i spotęgowanie ducha asocjacji, tej dzielnej dźwigni sił narodowych! Jeżeli stronnictwo przeciwne może się szerszą urzędową działalnością wykazać — bo ma po temu stanowiska — to stronnictwo postępowe przewyższało je zawsze i przewyższa w tej nieurzędowej, czysto obywatelskiej a tak bardzo doniosłej pracy. Nie jedno ziarno tutaj rzucone i długo pielęgnowane, znalazło się potem w rachunku zasług tamtego obozu!

Widzimy więc — że wspólny grunt dla rozbitych odłamów postępowego stronnictwa jest, i że one na nim nieustannie spotykają; widzimy, iż tym wspólnym gruntem są też same zasady, które przed r. 1863 były podstawą tego stronnictwa; widzimy dalej, iż pomimo rozbicia, odłamy jego zasad tych nie zatraciły, chociaż trudno zaprzeczyć, że co do wyboru środków nieraz schodziły na manowce — widzimy nakoniec, iż obóz przeciwny albo te zasady wręcz neguje, albo się do nich tylko pod naciskiem opinii przyznaje, i podnosi je wyraźniej nieco dopiero wtedy, kiedy się czuje chwilowo zachwianym. W tem wszystkiem też upatrujemy uprawnienie i rację bytu postępowego stronnictwa, a skonsolidowanie jego uważamy jako konieczność, która prędzej czy później nastąpić musi. Stronnictwo straciło przywódzców — podzieliło się na dwie wrogie frakcje — ale

---

Kronika lwowska.

(*Cudowna legenda galicyjska. Ustawy zasadnicze i natura ludzka. Niemądre pytania i odpowiedzi. Reduta „Harmonii“*)

Owi trzej obywatele, których nazwiska złotemi literami zapisane są w albumie c. k. władzy prasowej — owi mężowie w duchu *Gazety Lwowskiej*, którzy z błotnistych okolic nadbużańskich pierwsi głosem Kasandry ostrzegli c. k. porządek publiczny o niebezpieczeństwach grożących mu ze strony dziennikarstwa lwowskiego — pp. Polanowski, Obertyński i Jędrzejewicz, jednem słowem, a raczej trzema słowami — przybiorą widocznie kiedyś na kartach oficjalnej historji królestwa Galicyjskiego znaczenie, jakiego w skromności swojej z pewnością się nie spodziewali. — Postacie ich jaśnieć będą w blasku cudownej legendy, jak postacie owych aniołów, co wyprowadzili Lota z Sodomy, wraz z całem jego potomstwem, albo tych, co kołodziejowi Piastowi zwiastowali koronę. Analogja jest bijącą w oczy. Jak Lot przebywał wśród zepsucia, przepełniającego Sodomę i Gomorrę, tak ziemia bełzka, brzeżańska i inne, przepełnione były sprosnościami *Dz. Polsk.* i *Gaz. Nar.* Jak deszcz siarczysty zniszczył bezbożne miasta, tak nowy wiceprezydent sądu karnego zgromić ma bezprawia i wybryki secesjonistycznej prasy, z której grzesznego obozu anielscy owi mężowie uprowadzili tylu już sprawiedliwych, ilu ich Pan naliczył. I jak nakoniec, pojawienie się aniołów zwiastowało Piastowi awans ze stelmacha na króla, tak pojawienie się pp. Polanowskiego, Jędrzejewicza i Obertyńskiego, według obiegających pogłosek, wywróżyć miało p. Liedlowi awans z prokuratora państwa na wiceprezydenta. Najniższy w randze, a jeżeli się nie mylę, tytularny tylko radca sądu wyższego, miałby tym sposobem, a raczej tym cudem, zająć posadę, z którą połączony jest zazwyczaj tytuł radcy dworu. Trudnoby było rozstrzygnąć, który z tych dwóch wypadków — tj. nieboszczyka Piasta i p. Liedla — byłby więcej zdumiewającym; zważywszy, iż w Kruszwicy w IX. w. po nar. Chr. stosunki administracyjne nie były tak uporządkowane, ażeby historyk mógł powiedzieć z pewnością, ile *Diätenclassen* śp. Piast naraz przeskoczył. Nie wiadomo nawet — es ist aus den Acten nich ersichtlich — czyli w skutek tej promocji otrzymał haftowany kołnierz i kapelusz z białem pierzem, lub też pozostał w 6-tej klasie, z trzema gwiazdkami na złotym kołnierzu. Pewnem jestem natomiast, iż gdyby się ziściła wróżba trzech aniołów z Bełzkiego, wypadek ten byłby pełnym zbawiennych nauk dla niezbyt uważnych czytelników zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867 o władzy sędziowskiej (Nr. 144 Dz. u. p. ex 1867). Artykuł 6. tej ustawy powiada, iż sędziowie w wykonywaniu urzędu swojego są samodzielni i niezawiśli; iż usuniętymi, przeniesionymi na inną posadę lub wbrew swojej woli pensjonowanymi być mogą tylko na mocy uchwały sądowej, w wypadkach i formach ustawą przepisanych. Artykuł ten nie powiada jednak wcale, że sędzia po pewnym przeciągu czasu ma prawo do posunięcia się z niższej posady na wyższą, i nie powiada także iż awans podobny nastąpić ma niezawiśle od sposobu, w jaki ten sędzia urząd swój wykonywa. Ponieważ atoli wrodzonem to jest naturze ludzkiej, iż woli ona żywić się za 3000 złr. rocznie, niż za 2500, więc natura ludzka naturalnie szukać by mogła takich sposobów wykonywania urzędu sędziowskiego, które ją prowadzą do tego, co ona woli. Otóż, skoroby miało być stwierdzonem, iż droga z 2500 złr. rocznie do 3000 prowadzi przez poskramianie wybryków prasy lwowskiej, to możnaby ztąd wnosić, iż natura ludzka zacznie niebawem poskramianiu temu poświęcać się z całą energją do jakiej jest zdolną. Bezpośredniem zaś następstwem tego stanu rzeczy będzie, iż kiedy dziś pp. Polanewski, Obertyński i Jędrzejewicz spostrzegli jeszcze wiele zdrożności w łamach pism lwowskich, to niebawem amatorowie wybryków prasowych szukać będą musieli już tylko między wierszami, czy nie znajdą tam jakiego zakazanego owocu, aż póki zwierzchność prasowa, spostrzegłszy i tę praktykę, nie zawoła: Poczekajcie, ja wam zaśpiewam! Ich werde eich ein Liedl singen! — i póki na straży między każdemi dwoma wierszami dziennika nie stanie policjant z bagnetem. W przewidywaniu tej ewentualności, mam niniejszem zaszczyt prosić wszystkich łaskawych czytelników, ażeby byli łaskawi w kronikach niniejszych nie szukać między wierszami [illegible] znaczności. Chcę być jednym ze sprawiedliwych, gdy spadnie deszcz objektywny na lwowską Sodomę i Gomorrę; chcę, ażeby mię pp. Polanowski, Obertyński i Jędrzejewicz mogli współobywatelom polecić jako pisarza zupełnie wolnego od wszelkiej warcholskiej żyłki, jako brukowego liryka, łagodnie kwilącego z tęsknoty ku rajskim łamom *Gazety Lwowskiej* — jednem słowem, jak mówi poeta niemiecki:

> Ich will euch ein Liedl singen
> Ein Liedl — nicht allzu gescheidt,
> Und will man's zu Etwas bringen,
> Singt solche Liedl man heut'.

W tym celu, zmuszony jestem do pewnej troskliwości w wyborze przedmiotów, któremi zająć się ma moja muza, nie każdemu bowiem danem jest zasłużyć sobie na sławę pewnego niezupełnie u nas nieznanego mowcy, o którym krąży zdanie, nie pamiętam już, czyje, „że nie ma tak mądrej rzeczy, o którejby X. czegoś głupiego nie powiedział.“ Są owszem rzeczy, o których mniej utalentowanemu wymknąć się może bardzo łatwo uwaga niezgodna z programem, jaki sobie nakreślam. Niechajby kto np. spróbował powiedzieć coś nowego, a niedorzecznego o sporze między naszymi delegatami. Usiłowanie byłoby daremnem, bo wszystkie możliwe w tym kierunku niedorzeczności już powiedziano, napisano i wydrukowano — to zaś, co np. powiada dzisiejszy *Czas*, albo co powie jutrzejszy, jest wprawdzie i będzie niedorzecznem, ale nie nowem, a w piśmie perjodycznem nie godzi się drukować rzeczy nie nowych. Na szczęście są przedmioty, które nie dostały się jeszcze pod ręce i pióra naszych polityków, i co do których w skutek tego, liczba niedorzecznych spostrzeżeń nie jest jeszcze wyczerpaną. Oto weźmy np. bale i reduty.

Stawiam kwestję:

Czy najpiękniejsza osoba w całym Lwowie, panna lub mężatka, była lub nie była na balu lekarskim?

Niech mi kto dokaże tej sztuki i da na to pytanie inną odpowiedź, jak tylko niedorzeczną! Jeżeli powie: była, to narazi się wszystkim pięknościom, które nie były na balu; w przeciwnym zaś wypadku wszystkim tym, które tam były. Jeżeli powie: nie wiem, to tem samem wystawia sobie patent na ignorancję. Powie kto może, że podnoszenie takich kwestyj jest „*nicht allzu gescheidt*“ — zgoda, ale to jest właśnie cechą męża, który zamierza pisać i działać w duchu owych trzech aniołów ziemi bełzkiej, wymienionych na wstępie, męża, który nie potrzebuje być poskramianym przez naturę ludzką, dążącą do 3000 złr. rocznie i do kapelusza z białem pierzem. Gdyby tacy tylko pisywali do gazet, objektywka zardzewiałaby niebawem w pochwie.

Druga kwestja:

Dlaczego podczas reduty akademickiej w niedzielę, organa władzy bezpieczeństwa zażądały kluczów od wszystkich wejść, prowadzących do jednej i do drugiej sali? Czy miano może doniesienie, że między maskami znajdować się będzie banda fałszerzy banknotów? I dlaczego organa policyjne odmówiły wstępu jakiemuś jegomości z powodu, iż był podobnym do p. Cossy?

Niechaj kto spróbuje, powiadam, dać mądrą odpowiedź na te pytania! Możnaby np. odpowiedzieć, że c. k. dyrekcja policji, zaniepokojona drastycznym programem reduty, który zresztą na jej żądanie zmieniono, miała podejrzenie, iż maski pozwolą sobie w ten lub w inny sposób, alluzjami kostjumem, charakteryzacją itp. okazać brak należytego uszanowania dla polityki hr. Andrassego, [illegible] Dla tego z góry zażądano kluczów, ażeby w danym razie zamknąć salę. Hm — byłaby to odpowiedź, ale jaka głupia, nieprawdaż? Co się tyczy niewpuszczenia na salę owego jegomości, możnaby odpowiedzieć, że we Francji trzymano przez 30 przeszło lat w więzieniu i w żelaznej masce niejakiego Marchial'ego za to, że ośmielił się być podobnym do Ludwika XIV — otóż jegomość ów był podobnym do p. Cossy, a ponieważ w skutek tego mogłaby publiczność przypuszczać, iż p. Cossa nie jest wyłącznym właścicielem owej szlachetnej fizjonomji, którą lekarze opatrywali w kasynie mieszczańskiem dnia 16. listopada rz., więc ubliżyłoby p. Cossie, w jego charakterze u[illegible]wym, jakkolwiek obecnie in suspenso zosta[illegible] ergo, wykluczenie podobizny p. Coss-

te frakcje mimowoli spotykają się od czasu do czasu na wspólnym gruncie dlatego, bo zasady pozostały wspólne wielkim obu tych frakcyj większościom. I może jeszcze niejedna zacięta walka osobista będzie stoczoną — może jeszcze niejedno co do środków zajdzie nieporozumienie — może jeszcze niektóre osobistości będą musiały zejść z widowni, co znowu obóz reakcyjny na tryumfalny okrzyk wyzyskiwać będzie — ale ostatecznie zdrowe zasady, do których bardzo znaczna część patrjotycznej inteligencji się przyznaje, muszą wyznawców swych zjednoczyć w jedno, skonsolidowane stronnictwo tak w kraju jak i jego reprezentacjach.

Ankieta kredytu ludowego.

W pierwszych dniach grudnia 1878 zwołał Wydział krajowy ankietę dla sprawy zrealizowania pożyczki półmiljonowej, którą Sejm na ostatniej sesji uchwalił celem niesienia pomocy ludności przez lichwę wyzyskiwanej. Ankieta zastanowić się miała nietylko nad tą sprawą, lecz także nad pozostałą Wydziałowi krajowemu przez Sejm wskazaną kwestją wyjednania taniego kredytu dla towarzystw zaliczkowych. O składzie tej ankiety, jej obradach i uchwałach podaliśmy w swoim czasie wyczerpujące sprawozdanie.

Wskutek uchwał ankiety udał się Wydział krajowy do dyrekcji banku austrjacko-węgierskiego z propozycją, aby podjął się zrealizowania pożyczki półmiljonowej i otworzył większy niż dotąd kredyt towarzystwom zaliczkowym, mającym siedzibę w miastach, w których istnieje filja banku. Na to przedstawienie dyrekcja banku odpowiedziała wprawdzie rychło, ale nie tak pomyślnie, jak sobie życzyć a nawet oczekiwać wypadało. Dyrekcja nie daje wprawdzie odmownej odpowiedzi na propozycję zrealizowania pożyczki półmiljonowej i wyraźnie oświadcza, że sprawę tę przedłoży radzie jeneralnej jako organowi kompetentnemu, ale zarazem potem dodaje, że rada zapewne nie będzie mogła przyjąć takiego wniosku. Bank bowiem w myśl statutów jest uprawniony tylko do udzielania pożyczek za materjalną gwarancją, t. j. na papiery wartościowe lub hipoteki. Mimo to dyrekcja pragnie poznać bliżej uchwały sejmowe o pożyczce i motywa, stanowiące podstawę tych uchwał, aby mogła sformułować swój wniosek dla rady jeneralnej. Przebija z tej pewna nadzieja, że propozycja Wydziału krajowego nie zostanie przecież za niewykonalną uznana, ale powołanie się na statut i powyższe zastrzeżenie osłabia znacznie tę nadzieję.

Pomyślniej przedstawia się w odpowiedzi banku sprawa uzyskania taniego kredytu dla towarzystw zaliczkowych. Dyrekcja w tej mierze ani nie odmawia prośbie ani się nie zobowiązuje stanowczo, lecz owszem żąda pewnych wyjaśnień w taki sposób, że żąd wnosić można o pewnej gotowości do ustępstw. Mianowicie pragnie dyrekcja poznać bliżej stosunki rzeczywiste galicyjskich towarzystw zaliczkowych i zbadać szczegółowo zarzut, że towarzystwom zaliczkowym w Galicji nie udzielano dotąd kredytu w takim rozmiarze, na jaki zasługiwały.

Ponieważ ankieta kredytowa na grudniowem posiedzeniu wyraziła życzenie, aby ponownie zwołaną została po nadejściu odpowiedzi od dyrekcji banku, przeto Wydział krajowy uczynił zaraz zadość temu życzeniu i na dniu 6go bm. po południu odbyło się drugie posiedzenie ankiety. Udział wzięli pp. dr. Gross, profesor dr. Pilat, dr. Skałkowski i dr. Zgórski. Przewodniczącym był członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński.

W rozprawie nad odezwą banku i odpowiedzią, jaką na nią wystosować należy, dr. Gross zalecał głównie jasne sformułowanie żądań, gdyż dotąd ograniczano się głównie do zażaleń a to ułatwia bankowi wymijające załatwienie sprawy. W tym celu wypadałoby zażądać, aby bank austrjacko-węgierski otworzył jak najwyższy kredyt towarzystwom kredytowym mającym siedzibę tam, gdzie istnieją filie bankowe, lecz nadto przyjmował żyrowane przez te towarzystwa weksle innych towarzystw zaliczkowych z prowincji.

Profesor dr. Pilat zwrócił uwagę na okoliczność, że ustawa o zaciągnięciu półmiljonowej pożyczki krajowej nie otrzymała jeszcze sankcji. Tę sprawę zatem można, nawet wypada odroczyć a zająć się głównie bezpośrednim kredytem Towarzystw zaliczkowych w banku. Dr. Pilat podnosi kwestję kredytu korespondencyjnego, na który zgodził się bank austrjacko-węgierski w Czechach. Kredyt ten polega na tem, że Towarzystwa zaliczkowe, istniejące po za siedzibą filij bankowych, mogłyby uzyskać fundusze za pomocą weksli domicylowanych tam, gdzie istnieją te filje.

Dr. Zgórski wskazuje na źródła, z których zaczerpnąć można z dat zażądanych przez dyrekcję banku na dowód, że Towarzystwa zaliczkowe nie posiadają odpowiedniego kredytu. Źródłami temi są prace krajowego bióra statystycznego i roczniki związku Towarzystw zaliczkowych. Zasadniczo bank nie odmówił kredytu Towarzystwom zaliczkowym, mającym siedzibę tam, gdzie istnieją filje bankowe. Faktem jest jednak, że zredukowano w ostatnich czasach ten kredyt, mianowicie lwowskiemu Towarzystwu zaliczkowemu z 56.000 na 20.000 złr. Najgorzej wpłynął na kredyt Towarzystw zaliczkowych nowy regulamin, wydany do cenzorów bankowych, według którego podpisy osób spokrewnionych ze sobą, lub zostających w jakiejkolwiek spółce, mją być uważane za jeden podpis. Zasadę tą zastosowano do Towarzystw zaliczkowych, i tem faktycznie uniemożliwiono kredyt, gdyż ustawa i statut każą Towarzystwu ograniczać się w interesach tylko do swoich członków, a bank stawia ich podpisy na równi z podpisami osób w spółce zostających. Dr. Zgórski przykładami wykazuje, że taka interpretacja regulaminu cenzorskiego jest niesłuszna. Że zresztą spółka a należenie do Towarzystwa zaliczkowego stanowią dwa odmienne stosunki prawne, to da się ustawami uzasadnić.

W końcu dr. Zgórski wyraża w formie wniosku życzenie, aby w tej sprawie wysłano delegata do Wiednia, gdyż korespondencja nie zapewnia rychłego rezultatu, a nadto w drodze korespondencyjnej nie dadzą się zużytkować pewne daty i fakta stwierdzone, które ustnie bez skrupułów możnaby przedstawić.

Dr. Skałkowski mniema, że bank austrjacko-węgierski mógłby zrealizować pożyczkę półmiljonową bez nadwerężenia statutu, gdyż postanowienia o lokowaniu funduszu rezerwowego pozostawiają mu wszelką swobodę.

Ankieta, podzielając zdanie dr. Zgórskiego, że pożądanem byłoby, aby Wydział krajowy wysłał kogo do dyrekcji banku w tej sprawie, poruczyła mu wypracowanie memorjału o stosunkach kredytowych towarzystw zaliczkowych. Memorjał ten posłużyć ma Wydziałowi krajowemu za materjał do odpowiedzi, jeżeliby sprawa dalej traktowana była w drodze korespondencyjnej. Co do układu memorjału zgodziła się ankieta na to, że ma on zawierać wyczerpujący pogląd na stosunki i następujące żądania końcowe: Towarzystwom zaliczkowym z siedzibą w miastach, w których istnieją filje bankowe, ma być przyznany kredyt jak najwyższy. Regulamin dla cenzorów wydany powinien być wyjaśniony w ten sposób, aby do weksli Towarzystw zaliczkowych nie zastosowywano postanowień o spółce. Towarzystwom zaliczkowym, nie należącym do kategorji powyżej wskazanej, umożliwić należy kredyt korespondencyjny za pomocą weksli domicylowanych. Dyrekcja sama oznaczać będzie, gdzie weksle takie mają być domicylowane.

Dr. Zgórski przyjął poruczone mu przez ankietę zadanie, i na tem skończyło się posiedzenie.

Korespondencje.

Londyn 3. lutego.

(*t.*) Panuje tu w całym kraju wielkie niezadowolenie z wyniku procesu, wytoczonego zarządcom banku City of Glasgow, dzięki którym akcjonarjusze i wierzyciele tego zakładu ponoszą szkodę wynoszącą, w austrjackiej walucie, przeszło 30 miljonów. Przysięgli edynburgscy uznali ich winnymi zestawienia i ogłoszenia fałszywych bilansów, sędzia zaś, lord Moncreiff, skazał dwóch na 18, a resztę na 8 miesięcy zwykłego więzienia. W toku rozprawy uważano, że oskarzyciel publiczny bardzo widocznie oszczędzał obżałowanych, że sędzia reasumując sprawę przemawiał niemal za nimi, i pozwalał obrońcom uciekać się do sztuczek oratorskich, których prawo nie dopuszcza. Nie wiem, czy nie należy fenomenu tego kłaść na karb faktu, iż jeden z obżałowanych, p. Inglis, jest imiennikiem i krewnym lorda-najwyższego-sędziego Szkocji, i że wszyscy należą do sekty pobożnisiów presbiterjańskich, tak potężnych w tym kraju. Bądź co bądź, sprawiedliwość jakkolwiek łagodna, nie ominęła ich, i zostawiła na nich piętno hańby, które w dziwny sposób odbija się na ich współwyznawcach. Podczas gdy dawniej, im kto pilniej uczęszczał do kościoła, tem łatwiej otrzymywał kredyt w bankach, teraz rzecz ma się wprost przeciwnie — kapitał stał się niedowierzającym wobec zbytniej pobożności.

Sprawiło tu sensację doniesienie o zatargu Rumunji z Moskwą w przedmiocie rozgraniczenia Dobruczy. Pisma nieprzychylne Moskwie oświadczają jednogłośnie, że teraz dopiero pokaże się, czy hr. Andrassy jest w zmowie z caratem, czy nie. Jeżeli Austrja opuści zdarzającą jej się sposobność poparcia Rumunji przeciw uroszczeniom Moskwy, nie będzie już najmniejszej wątpliwości co do właściwej polityki gabinetu wiedeńskiego.

Z Przylądku Dobrej Nadziei nowiny niepomyślne: rząd nie mógł uniknąć wojny z królem Zulu'ów, Keczweio, a wojna to uciążliwa, bo nieprzyjaciel pięć razy liczniejszy i dobrze uzbrojony. W Afganistanie tylko południowa kolumna znajduje się w akcji, posuwając się dwoma oddziałami w głąb kraju. Przy jeńcach, wziętych w Kandaharze, znaleziono imperjały moskiewskie z datą roku 1878. Pisma rządowe interpelują p. Gladstone, czy to jest także dowodem przyjaźni moskiewskiej dla Anglji? Wątpić zresztą można, by jenerałowie Biddulph i Browne w pochodzie na Herat i Ghuzni zrobili wielkie postępy przed wiosną. Pierwszy prawdopodobnie zatrzyma się w Ghiriszk, a drugi w Khelat-i-Gilraf. Dalej nie pozwolą dotrzeć śniegi.

Mówią, że książę Connaught, trzeci syn królowej, wkrótce po weselu swojem z ks. Małgorzatą pruską mianowany będzie wicekrólem Irlandji, i że lord Beaconsfield nosi się z koncesjami dla katolików irlandzkich w sprawie uniwersytetu, którego tak pragną. — Zresztą nic nowego, tylko Londyn cały wre walką, jaką wypowiedzieli kupcy tutejsi stowarzyszeniom konsumcyjnym, założonym przez urzędników rządowych. Krzyczą oni, że stowarzyszenia sprzedają towary niestowarzyszonym, a nie płacą podatków, że urzędnicy zamiast pilnować biur, siedzą w sklepach itd. Zdaje się, że rząd będzie zniewolonym wdać się w tę sprawę, chociaż oczywiście panowie kupcy nie osiągną wszystkiego, czego żądają. Faktem jest, że w całym świecie nie ma urzędników tak dobrze płatnych i mających tak mało do czynienia, jak w Anglji — dla tego też opinja publiczna staje w tej kwestji raczej po stronie kupców, płacących uciążliwe podatki i zmuszonych do sprzedawania na kredyt.

Wiedeń 6. lutego.

84 posiedzenie Izby panów Rady państwa.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do drugiego czytania traktatu berlińskiego. Sprawozdawca Hasner.

Po wysłuchaniu sprawozdania Izba zatwierdza jednogłośnie traktat berliński bez dyskusji.

Następnie uchwaliła Izba przyjętą na wniosek Neumana na porządek dzienny niniejszego posiedzenia ustawę o sprzedaży nieruchomego majątku państwa, i zatwierdziła rozporządzenie cesarskie, uwalniające od opłaty pocztowej niektóre rodzaje przesyłek.

Dzień przyszłego posiedzenia nie naznaczony.

Komisja budżetowa Izby poselskiej obradowała nad rubryką poczt i telegrafów. Zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy Gomperza przyjęto po dłuższej rozprawie kwotę 14.450.000 złr., a zatem mniejszą o 119.000 złr. od preliminowanej w przedłożeniu rządowem. Przy tej rubryce uchwalono rezolucję Rosera: „Wzywa się rząd, aby poddał rewizji ustawę z dnia 2. października 1865 o bezpłatnem użyciu poczty w myśl jak największego ograniczenia wolnego porta, i odpowiedny projekt ustawy ile możności jak najrychlej Izbie przedłożył.“

Przy rubryce telegrafów oświadcza komisarz rządowy szef sekcyjny Dewez w odpowiedzi na interpelację, że od dnia 1. kwietnia 1879 będzie zaprowadzoną nowa taryfa telegraficzna, z obliczeniem opłaty od słów pojedyńczych, znosząca zarazem awiza telegraficzne.

Praga 6. lutego. Organa czeskie zachowują się w obec przyszłego gabinetu hr. Taaffego po części z wielką rezerwą, po części wręcz nieprzychylnie. Rezerwę nałożyła sobie staroczeska *Politik* — opozycyjnie stanęły młodoczeskie *Narodne Listy*. Pierwsza sądzi, że hr. Taaffe obecnie najmniej napotka przeszkód, najwięcej poparcia — i dodaje: „Co do nas, to podczas długiego prowizorjum kilkakrotnie wypowiadaliśmy przekonanie, iż powinno już raz być zamianowanem ministerstwo po nad stronnictwami“. Temu życzeniu — powiada *Politik* — hr. Taaffe odpowiada zupełnie. Nie można go nazwać nieprzyjaznym konstytucji — pomimo wspólnego z Bergerem i Potockim memorandum mniejszości. „Prawnopaństwowa opozycja nie liczy hr. Taaffego wcale do swoich mężów zaufania — i gdybyśmy dzisiaj chcieli federalistycznego ministerstwa, to nie wymienilibyśmy hr. Taffego“. Ale z pomiędzy wszystkich wiernokonstytucyjnych ministerstw, hr. Taaffe w Czechach najmniej obudzi niechęci. Jest to jednak zależne jeszcze od tego, jakich sobie dobierze towarzyszy — bo n. p. Pretis i Stremayer utrudniliby stanowisko gabinetu w obec Czechów. Słowem *Politik* uważa hr. Taffego jako mniejsze złe z pomiędzy możliwych. Inaczej *Narodnie Listy*: „Po wszystkiem co dotychczas ogłoszono o składzie przyszłego gabinetu, można wnosić, iż nie będzie on ministerstwem ugodowem — a takiego w Austrji bardziej potrzeba niż soli i kredytu“. Taaffe nie jest jeszcze według tego pisma dostatecznie przekonany o konieczności zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, i będzie się tylko starał bez koncesji albo za bardzo małe koncesje uzyskać od Czechów wstąpienie do Rady państwa. Ale w tym razie, konkludują *Narodnie Listy*, „opozycja narodowa za tanią cenę nie będzie do wzięcia“. Sądzimy, iż zapatrywanie młodoczeskiego organu bardziej jest do prawdy zbliżonem, i że istotnie polityka ugodowa po ministerstwie hrabiego Taaffego nie wiele spodziewać się może.

Sprawy zagraniczne.

Morowa zaraza w Rosji.

W związku z wczorajszem naszem doniesieniem o wybuchu dżumy w okolicy Xanthi dowiaje się *Tagblatt*, że w okręgu Raslagu niedaleko Mitrowicy okazały się także objawy podejrzanej choroby. Obawę przed nią potęguje okoliczność, że w grudniu zeszłego roku byli tam żołnierze tureccy z Kurdistanu, a wiadomo, że do Astrachanu zarazę zawlekli właśnie kozacy, którzy walczyli w Kurdistanie. O leczeniu nie ma tam mowy, bo fanatyczny ulema i hodża uznaje każdy środek zaradczy przeciw dżumie jako grzech śmiertelny, zdaniem jego każda epidemja jest świętą karą bożą, przeciw której nie wolno działać ziemskiemu prochowi.

Wiadomości, nadchodzące z zadżumionych okolic gubernji astrachańskiej, wcale nie są różowe. Ogólne panuje tam narzekanie na nieporadność rządu rosyjskiego. Według prywatnych doniesień grasuje zaraza w dwóch miastach, w Carewie i w Czarnojarsku, w okropny sposób. Grozę niebezpieczeństwa powiększa okoliczność, że majętniejsi mieszkańcy uciekają z miejsc zarazą dotkniętych, zanosząc zaród epidemji w okolice dotąd zdrowe. W całej Rosji panuje z tego powodu niesłychana panika, w Odessie zarówno jak i w Orle, Kałudze, Moskwie, a nawet w Petersburgu. Emigracja ta nie doznawała początkowo żadnych przeszkód; później, kiedy ustanowiono kwarantanny, torowała drogę historyczna *wodka* świętej Rosji. O nieporadności zaś rządu rosyjskiego świadczy fakt, że do niedawna jeszcze listy, pochodzące z okręgu Jenotajewskiego, nie podlegały żadnej desinfekcji.

Sawremjennyja Izwiestja donoszą z Caricyna, że linja kordonowa zawsze jeszcze nie jest ustanowiona.

Profesor dr. Hirsch, który wraz z swymi towarzyszami wyjeżdża w przyszłą sobotę do Rosji na miejsca nawiedzone epidemją, onegdaj miał na zebraniu lekarzy berlińskich wykład o zarazie w Rosji. Zdaniem dr. Hirscha dżuma rosyjska jest tak samo zaraźliwa, jak cholera i żółta febra, mniej jednakże zaraźliwą, aniżeli dyphteritis i tyfus plamisty. Na zarazę ma największy wpływ powietrze, tak n. p. w Kairze w miesiącu lipcu zaraźliwość dżumy równa się prawie zeru, podczas gdy w czerwcu więcej się szerzy epidemia. Na zarazę mają także wielki wpływ właściwości ziemi, t. n. w dolinach Nilu i Eufratu pojawia się zaraza prawie zawsze, do Sudanu natomiast nie doszła prawie nigdy. Celem dokładnego przedstawienia słuchaczom zaraźliwości dżumy, użył dr. Hirsch dwóch obrazów. Porównał siłę zarażającą z człowiekiem, który nasienie rośliny indyjskiej włoży do kieszeni, udaje się potem do Mezopotamii, tam zasiewa nasienie, i otrzymane ztąd nasienie zasiewa znowu w Egipcie itd. Dalej porównał dr. Hirsch zarazę do okrętu, który wyrzuca swój balast na jakie wybrzeże, na balaście powstają rośliny, których nasienie tkwi w balaście, następnie przypływa do tego wybrzeża inny okręt, zabiera coś z tego balastu i wyrzuca go na inne wybrzeże, gdzie znowu się to samo powtarza. Okręt wiezie wprawdzie z sobą roślinę, lecz nie wydaje jej z siebie. Twierdzenie, jakoby ewaporacje skórne osób zadżumionych wytwarzały materję zaraźliwą, nie da się dowieść zdaniem profesora Hirscha, i dlatego ani lekarzom, ani pielęgnującym chorych nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, a przynajmniej nie wielkie. Że dżuma rosyjska jest istotnie indyjską zarazą, za tem przemawiają afekcje płuc. Sekcji zmarłych na zarazę trupów nie podjęto jeszcze. Co się zaś tyczy ściśle przeprowadzonej kwarantany, to jest ona skuteczną wprawdzie, ale nie daje absolutnego bezpieczeństwa. Polepszenie stosunków sanitarnych w Zachodniej Europie jest najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkim epidemiom, i w nich też leży obecnie największe bezpieczeństwo.

KRONIKA

Lwów dnia 8go lutego.

Bal prawników. We wtorek 11. bm, odbędzie się w salach Domu Narodnego bal prawników. Urządzeniem tegoż balu zajmuje się tak jak w dawniejszych latach grono znanych w naszem mieście i poważanych prawników, na którego czele stanął dr Marceli Madejski.

Świetne rezultaty tych balów w ubiegłych latach każą się spodziewać, że i w tym karnawale bal prawników należyć będzie do najświetniejszych. Nadzieja ta usprawiedliwioną jest przygotowaniami jakie komitet w tym celu poczynił; oglądaliśmy porządki tańców dla dam, sprowadzone z Wiednia, a zaręczyć możemy, że są istne cacka, widzieliśmy odznaki dla gospodyń, pochodzące z magazynu p. Mantuani, a wyznać trzeba, że są śliczne; zresztą sala balowa i przyboczne pokoje urządzone będą w podobny sposób jak na balu lekarzy.

Jako gospodynie na bal ten zaproszone zostały i swą obecnością bal zaszczycą panie: Antonina Abrahamowiczowa, Wanda Balkowa, Bilińska, bar. Helena Brunicka, bar. Jadwiga Brunicka, Malwina Budzynowska, Wilhelmina Buhlowa, Marja Czajkowska, Marja Gryziecka, bar. Walerja Heydlowa, Joanna Kövessowa, Henryka Ładnowska, Matylda Nikorowiczowa, Rejssowa, hr. Wilhelmina Rejowa, Helena Romaszkanowa, Rozyna Schenkowa, Antonina Semilska, Śladkowska, Ewa Stanowska, Marja Stromengerowa, Michalina Świtalska, Amelja Szeparowiczowa, bar. Agnieszka Teuchertowa, Gertruda Torosiewiczowa, ks. Antonina Turn-Taxis, hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, hr. Jadwiga Wodzicka i Wszelaczyńska.

W końcu donosimy, że kancelarja komitetu balowego znajduje się w hotelu Żorża i począwszy od niedzieli 9go wydawać będzie bilety wstępu na bal i na galerję.

Na stację Szczakowa wysyła rząd austrjacki jednego z lekarzy austrjackich na stały pobyt w celu przestrzegania i dopilnowania przepisów sanitarnych względem podróżnych jadących z Rosji przez Kongresówkę koleją warszawsko-wiedeńską, oraz przesyłek rzeczy podróżnych i towarów.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy mianował kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu Jana Gidlewskiego adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Samborze. — Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykantów konceptowych: Józefa Babińskiego, Romana Witoszyńskiego, Stan. Bilwina koncypistami skarbowymi.

Przygoda nieprzyjemna, jaka każdego spotkać może, a pewnemu jegomości wczoraj się wydarzyła. Idąc trotoarem ulicy Halickiej między godziną 7mą a 8mą wieczorem, z kamienicy pod l. 44 z drugiego piętra wylano na niego obrzydliwe nieczystości. Wartoby, aby władza, do której należy czuwanie nad porządkiem publicznym, upomniała służące w tym względzie i zakazała ostro wylewania i wyrzucania śmiecia przez okna na ulicę.

Teatr. (*Wł.*) Są w świecie choroby moralne i fizyczne, są przywary duszy i ciała, z których się układają komedje — w których dowcip, czy lekarski skalpel komedjopisarzów szuka sobie pokarmu i materjału. Klarynecista, fałszywie grający na swym instrumencie, głuchy budowniczy i stara panna z pieskiem i wszystkiemi atrybucjami starego panieństwa, dostarczyły tego materjału p. Henrykowi hr. Łączyńskiemu do ułożenia przedstawionej wczoraj krotochwili w jednym akcie „Meloman Don Żuanem.“ Romantyczna awanturka Melomana, bo któż ich nie ma — ba — nawet najlepsi klaryneciści — tworzy osnowę sztuki, a głuchota budowniczego nasuwa autorowi sposobność do dowcipnej gry słów, na omyłce słuchu polegającej. Już to Bogiem a prawdą ten budowniczy potrzebny jest w sztuce, tak jak owa mucha w klarynecie — ale bez niego nie byłoby też i komedji, bo scena, w której występuje, jest jej najgłówniejszą, a pono i najdowcipniejszą częścią. Główną wadą komedyjki jest to, iż intryga, dosyć zresztą błaha i zużyta, rozwija się zbyt przejrzyście od początku do końca, zatem nie może należycie zająć widza. Meloman nie źle naszkicowany, jest główną postacią, o którą autorowi chodziło. P. Podwyszyński był wczoraj w humorze. Grał z takiem życiem, z tak dobrze uchwyconem charakterystycznem zacięciem, iż publiczność ubawił, rysunek uwydatnił a sztukę podniósł. P. German przypomniła coś kolwiek pannę Pivert, nawet znajomym pieskiem. „Meloman“ był wczoraj wprawdzie w dobrem, ale i niebezpiecznem sąsiedztwie. Musiał wytrzymać spółzawodnictwo z „Panem Benetem,“ Al. Fredy i tryskającą dowcipem i żywością francuską komedyjką „Mąż pieszczony.“ Szkoda, że autor „Melomana“ nie był obecny na wczorajszem przedstawieniu, bo mógłby był i przekonać się osobiście jakie wrażenie wywołała jego krotochwila i podziękować za uprzejme oklaski publiczności, wywołującej go po skończeniu sztuki.

* Dziś w sobotę po raz pierwszy „Dama treflowa,“ komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W teatrze rozmaitości występ p. F. de Blanche i „Kwiat z Tlemcenu,“ komedja w 1 akcie z francuskiego.

Kołomyja 4. lutego. We wrześniu 1878 zawiązało się w mieście naszem amatorskie kółko dramatyczne, celem niesienia pomocy osobom lub instytucjom potrzebującym a zasługującym na wsparcie. Dano w ogóle 6 przedstawień publicznych, z których dwa pierwsze przyniosły 269 zł. 19 ct. dla rodzin powołanych do Bośnji rezerwistów naszego powiatu. Następne przedstawienia odbyły się również na cele dobroczynne, a czysty dochód z tychże użyty został jak następuje: dla uczącej się biednej młodzieży pomieszczonej w 2 bursach tutejszych 80 zł. 93 ct., dla straży ogniowej 71 zł. 80 ct., dla miejscowej wyższej szkoły żeńskiej 70 zł. 47 ct. — Jedno przedstawienie urządzono na pokrycie kosztów dekoracji i wybudowania sceny.

W tym czasie (do 6. stycznia 1879) odegrano następujące utwory dramatyczne: Fredry „Nikt mnie nie zna,“ „Pierwsza lepsza,“ „Odludki i poeta,“ „Damy i huzary;“ Fredry (syna): „Consilium facultatis,“ Posażna jedynaczka,“ „Przed śniadaniem,“ „Kalosze;“ Asnyka „Gałązka heliotropu,“ Dobrzańskiego „Podejrzana osoba,“ Łozińskiego „Niebezpieczny człowiek,“ Korzeniowskiego „Pierwej mama,“ „Narzeczone,“ „Dwaj mężowie“ i „Na wędkę“ (tłumaczenie). Oprócz tego urządzili amatorowie dnia 31. grudnia przedstawienie dla członków tutejszego kasyna, otwierającego gościnne podwoje swej sali teatru. Czysty dochód z tego przedstawienia: dobry humor i ochocza zabawa, rozdzielony został — mniej więcej równo — pomiędzy amatorów faktorów a amatorów-spektatorów.

Sympatja, jaką przyjmuje publiczność każde amatorskie przedstawienie, zrodziła myśl zawiązania stałego amatorskiego teatru ze szlachetną powyżej wyrażoną tendencją. — Myśl tę witamy szczerze, życząc szybkiego zrealizowania się i żywiąc nadzieję, że dobre chęci amatorów, rozpoczynających 2. marca nowy szereg przedstawień, liczną do teatru ściągną publiczność.

Warszawa 6. lutego. Hr. Wojciech Dzieduszycki będzie miał w tych dniach w sali resursy obywatelskiej na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odczyt p. t. „Wspomnienie z Florencji.“

Znany portrecista Tytus Maleszewski wykończył kredką portret śp. rektora Mianowskiego.

Szosa lubelsko-radomska idąca na Kurów do Puław, połączoną zostanie drogą bitą ze stacją kolei żelaznej nadwiślańskiej Nowo-Aleksandrja. Niedawno właśnie przyszło z Petersburga zatwierdzenie tej szosy, która zastąpi dzisiejszą drogę dojazdową, niepodobną do przebycia w porze deszczowej. Z powodu gliniastego gruntu mają być pod podkładem szabru wykonane w nasypie roboty drenowe, i szosa będzie wysadzona drzewami, co stację niemało ożywi i przyozdobi. Cały koszt budowy ponosi towarz. kolei nadwiślańskiej.

W Charkowie zapadł wyrok sądu profesorskiego w sprawie jesiennych rozruchów studenckich w instytucie weterynaryjnym, mocą którego to wyroku 4 studentów zostało wypędzonych z uniwersytetu na zawsze, a 26 na rok jeden, z prawem wstąpienia ponownie do uniwersytetu, 16 uwolniono z uniwersytetu na własną ich prośbę, a 18 postanowiono napomnieć publicznie wobec rady instytutu. Profesor Żurawski, który dał powód do rozruchów, nie zasiadał w sądzie.

Biblioteka sztabu głównego w Petersburgu, posiadająca bardzo wiele rzadkich i cennych rzeczy polskich, pochodzących głównie z Nieświeża, wzbogaca się ciągle dziełami specjalnemi, i liczy już obecnie 41.674 dzieł w 87.778 tomach. Katalog systematyczny tego zbioru układany od lat kilkunastu, poczęto drukować w roku zeszłym, i do tej chwili wydrukowano już 15 arkuszy. Bibliografowie polscy znajdą w tem wydawnictwie ważny przyczynek do dziejów ruchu wydawniczego u nas w ubiegłych wiekach.

Kółko włościańskie w Glinicach na Górnym Szlązku. Donosiliśmy już czytelnikom naszym, że w wyżej wspomnionej miejscowości na Szlązku z inicjatywy p. Stanisława Przyniesyńskiego ma się zawiązać „Kółko włościańskie.“ Obecnie donoszą nam, że kółko to zostało zawiązane. Zarząd składa się z siedmiu osób. Prezesem jest p. Tomasz Grund, reszta członków są wieśniacy. Jak wiadomo celem tego kółka jest porozumiewanie się w kwestjach rolnych i popieranie zagrożonej na Szlązku narodowości polskiej.

Nowy podarek ks. Bismarka dla prasy niemieckiej. W roku zeszłym, w październiku jeszcze, ks. Bismark w czasie dyskusji w parlamencie nad antisocjalną ustawą, oświadczył, że poczta jest zbyt łaskawą i względną dla dzienników, gdyż za opłatą 40 fenigów rocznie, rozsyła dzienniki po całym kraju, nieraz na kilkaset mil odległości. Oświadczenie to ks. Bismarka uważane z początku za nic nieznaczącą zjadliwą uwagę, obecnie jednak, jak donosi *Bresl. Zeitung* ma stać się istotnym nie zbyt wesołym dla prasy niemieckiej podarunkiem. Rząd niemiecki przygotowuje bowiem projekt, mający na celu znaczne podwyższenie porta pocztowego od dzienników. Wprawdzie te kilka miljonów, jakie zyska rząd zapłacą abonenci, ale bądź co bądź podwyższenie ceny nie może dobrze wpłynąć na rozrost dziennikarstwa.

Umowa Towarzystwa tryestyńskiego Tramway z miastem.

(Ciąg dalszy).

Art. XVII.

Każdy wagon osobowy ma być numerowany i opatrzony hamulcami, latarniami i innemi potrzebami, jakie dla bezpieczeństwa przejazdu szczególnie w ciemnych nocach są przepisane lub za niezbędne uznane będą.

Przy pociągach towarowych mają pierwszy i ostatni wagon być opatrzone latarniami, a każdy wagon silnym hamulcem.

Art. XVIII.

Maksymalna taryfa opłat za przewóz osób na przestrzeni wewnątrz linij m. Lwowa położonych, ma wynosić najwyżej 15 (piętnaście) centów w drugiej klasie, zaś w pierwszej klasie najwyżej 20 (dwadzieścia) centów od osoby.

Nadto obowiązuje się Towarzystwo akc. „Soc. triest. Tram.“ przestrzeń kolei konnej wewnątrz miasta położoną podzielić na sekcje, a dotyczącą sekcyjną taryfę opłat za przewóz osób Radzie miejskiej do zatwierdzenia przedłożyć.

Również ma być maksymalna taryfa opłat za przewóz towarów gminie m. Lwowa do zatwierdzenia przedłożoną.

Towarzystwo obowiązuje się przewozić bezpłatnie jednym pociągiem najwięcej dwóch ludzi umundurowanych ze służby miejskiej, zaś dla transportów towarowych na rachunek gminy m. Lwowa opuścić 10 (dziesięć) procentów z taryfy opłat, która dla transportów towarów dla prywatnych ustanowioną zostanie.

Art. XIX.

Towarzystwo akc. „Soc. triest. Tram.“ obowiązuje się na żądanie gminy m. Lwowa utrzymywać dla służby pożarowej w stajniach miejskich na cele pogotowia dla straży ogniowej do 10 par koni silnych i do szybkiego przewozu rekwizytów pożarowych i

---

jest usprawiedliwionem, dalsze rozpowszechnienie tej jest zabronionem, a nakład zabrany ma być zniszczonym. I to odpowiedź, jak mi się zdaje, okropnie niemądra, ale—niechaj kto znajdzie inną! Niezawodnie i jutrzejsza reduta „Harmonji“ dostarczy materjału do podobnie trudnych i ciekawych pytań — program przynajmniej jest bardzo intrygujący. Zapowiada on między innemi, najwyraźniej w świecie, „morderstwo na znanej we Lwowie osobistości, bez interwencji organów bezpieczeństwa.“ Gdybym się nie bał, że mogę być podobnym do któregoś z c. k. urzędników policyjnych, i w skutek tego, zamiast na salę, mógłbym iść do kozy, pospieszyłbym na to widowisko; skoro bowiem morderstwo odbyć się ma bez interwencji organów bezpieczeństwa, więc będzie to zapewne skazanie jakiegoś „emigranta“ na łaskę i miłosierdzie wysokiej arystokracji galicyjskiej, a lojalnemu człowiekowi miło patrzeć na to, jak takiego zbrodniarza dosięga ręka sprawiedliwości. Oprócz tego zapowiedzianą jest „zabawa wyspiarzy na sztucznym lodzie.“ Miejmy nadzieję, że nie będzie to ten lód, na którym „rząd i delegacja postawili sobie chałupkę, a bieda umochnęła, i chałupka utonęła.“ Byłoby to „du gruszek“. Nie radziłbym także „wyspiarzom“ puszczać się na ten lód, na którym w ostatnim czasie osaczono *von Fall zu Fall*. Najpewniejszym jest ponoś zawsze lód na Szumanówce, szkoda tylko, że nie można z niego korzystać w lecie, kiedy bywa czasami cieplej, niż obecnie. Bądź co bądź, reduta „Harmonji“ obiecuje bardzo wiele, i będzie dobrze przepełniona, póki masek zabaw tegorocznych, zwłaszcza gdy, jak wiem z dobrego źródła, trzy najdowcipniejsze osoby z całego Lwowa już od dwóch tygodni wertują wszystkie kalendarze i uczą się na pamięć wszystkich konceptów, którymi zamierzają intrygować bezbronną, bo maskowaną część publiczności. A więc póki ... daleko, dal na reduty!

Jan Lam

Wyda.

straży ogniowej na miejsce pożaru zdolnych z wyżywieniem, obsługą i uprzężą.

Jako wynagrodzenie ustanawia się na przeciąg pierwszych pięciu lat 1 zł. 50 ct. na dobę, jako cena jednostkowa od pary koni z wyżywieniem, obsługą i uprzężą (która to kwota odpowiada półdziesięciu procentom ceny, jaką gmina m. Lwowa obecnie płaci od jednej pary koni do wywozu śmiecia na mocy kontraktu gminie stale dostarczanych).

Po upływie kontraktowego pięciolecia ustanawia się jako cenę jednostkową od jednej pary koni z wyżywieniem, obsługą i uprzężą tę przeciętną cenę, która przez magistrat m. Lwowa jako wynik cen przeciętnych z ostatnich pięciu lat, płaconych przez gminę m. Lwowa za konie kontraktowo rzeczne dostarczane wykazaną zostanie.

Przy obliczeniu jednakowoż powyższej ceny jednostkowej zostanie opuszczoną z przeciętnych cen ta cena, która w przeciągu rzeczonego pięciolecia była najwyższą i ta cena, która w temże pięcioleciu była najniższą.

Towarzystwo obowiązuje się jednak przyjąć zawsze taką cenę jednostkową za jedną parę koni z wyżywieniem, obsługą i uprzężą, któraby o pięćdziesiąt procentów niższą była od każdorazowych w wyższy sposób wykazanych cen przeciętnych za parę koni z uprzężą i obsługą.

Nieniniej obowiązuje się Towarzystwo dostarczać gminie m. Lwowa bezwzględnie i bezpłatnie 10 par koni z obsługą i uprzężą do beczkowozów w razie i na czas pożaru dla dowozu wody.

Art. XX.

Przed otworzeniem ruchu publicznego na którejkolwiekbądź linji zbadaną zostanie budowa i urządzenie takowej przez upoważnione do tego organa gminy m. Lwowa, celem przekonania się, czy Towarzystwo wszystkim warunkom umowy zadość uczyniło.

Gdyby jakie usterki się okazały, winnem jest Towarzystwo takowe usunąć, zanim to nastąpi, nie wolno Towarzystwu otwierać kolei.

Również obowiązanem jest Towarzystwo akc. „Soc. triest. Tram." każdy rozkład czyli porządek jazdy tak pociągów osobowych jak i ciężarowych, jako też każdą zmianę tegoż przed zastosowaniem takowego do ruchu przedłożyć do zatwierdzenia magistratu m. Lwowa, któremu przysłużą prawo poczynić zmiany w porządku jazdy, jakie ze względu na dogodność publiczności komunikacji publicznej za stosowne uzna, a Towarzystwo „Soc. triest. Tram." obowiązane będzie do tego bezwzględnie się zastosować.

Art. XXI.

Towarzystwo akc. „Soc. triest. Tram." jest obowiązanem zastosować się ściśle do wszystkich policyjnych i rozporządzeń przez organa miejskie w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego wydanych, jako też w ogóle w tym względzie poddać się bezwarunkowo i w całości dozorowi i kontroli tychże organów.

Ograniczenie lub zastanowienie ruchu przez czas choćby najkrótszy z powodu wypadków elementarnych lub jakichkolwiekbądź innych przyczyn i powodów może nastąpić tylko za zezwoleniem prezydjum magistratu m. Lwowa. (C d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Lwów 8. lutego. Tydzień ubiegły mało przedstawia materjału do sprawozdania. Po burzliwym ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca nastała na giełdzie wiedeńskiej apatja i zapanował spokój, których żaden fakt natury politycznej lub finansowej nie był w stanie usunąć.

Giełda ze spokojem przypatruje się usiłowaniom hr. Taaffego złożenia nowego ministerstwa, a kolportowanych nazwisk przyszłych ministrów żadnej nie przywiązuje wagi. Wprawdzie artykuły gazeciarskie — i to pism takich, które uchodzą za wyraz opinji wysokich sfer — zapowiadają, że przyszłe ministerstwo przedewszystkiem i jako główny przedmiot swego zajęcia będzie uważało sprawy ekonomiczne i finansowe, ale świat finansowy nie bardzo tym zapewnieniom wierzy, a jeżeli wierzy w dobre chęci, to nie ufa owym przyszłym reorganizatorom, którzy piękne to zadanie mają uskutecznić, zbawienne te zamiary urzeczywistnić.

Wiadomości nadchodzące z Rosji o stanie zarazy były wprawdzie w ciągu tygodnia pomyślne, ale że wiadomości te pochodzą ze źródeł wyłącznie moskiewskich, więc nie budzą dostatecznej wiary, i z niecierpliwością wszyscy wyczekują wiadomości od komisji austrjackiej, która w tych dniach ma się zjechać z komisją niemiecką, celem udania się w okolice zadżumione.

Tak często już i tylokrotnie zapowiadano pomyślne zakończenie układów turecko-moskiewskich, celem zawarcia specjalnego pokoju, odnośnie do punktów przez traktat berliński nierozstrzygniętych, że i najnowsza wiadomość, podana przez *Polit. Corresp.* z Konstantynopola, że dnia 5. bm. rada gabinetowa turecka przyjęła w całości ostatecznie już ułożony traktat pokojowy między Turcją a Rosją i postanowiła zalecić sułtanowi tegoż zatwierdzenie, nie wpłynęła na zmianę usposobienia i nie wywołała bardziej ożywionego ruchu handlowego. Sądząc z dotychczasowego przebiegu tych układów, giełda słuszną zresztą ma obawę, że jeszcze w ostatniej chwili mogą jakieś zajść przeszkody, które znów odroczą ostateczne załatwienie tej sprawy.

Sprawa węgierskiej pożyczki kameralnej, która przed kilku tygodniami dała pochop do znacznej dosyć zwyżki kursu obu zakładów kredytowych, w ubiegłym tygodniu również nie mogła wpłynąć na usposobienie giełdy, gdyż dotychczas jeszcze sfery finansowe nie wiedzą stanowczego o szczegółach tej operacji, a w szczególności, w jakim stosunku stać będzie emisja nowej renty złotej do ogólnej kwoty wydać się mających listów hipotekowanych na dobrach państwowych. Giełda wyczekuje pod tym względem rezultatu odbywających się teraz w sejmie węgierskim rozpraw nad tym przedmiotem.

W obec takiego braku wszelkiego z zewnątrz bodźca do rozwinięcia jakiejkolwiek działalności, nic dziwnego, że obroty i transakcje w ciągu ubiegłego tygodnia nie mogły większych przybrać rozmiarów, a jak zwykle bezczynność taka pociągnęła za sobą powolne spadanie cen papierów wartościowych. Różnice nie są jednak wielkie, a przyczyniła się do tego ta okoliczność, że pierwszorzędny dom bankierski w Wiedniu (Rothschild) korzystał z każdej zniżki kursu akcyj zakładu kredytowego tak austrjackiego jak i węgierskiego, aby wszelki bieżący materjał zakupić, w skutek czego ceny tych papierów wracały do pierwotnej wysokości. Papiery państwowe zaś niewiele, bo żadnej nie doznały zniżki, ale nawet wykazują drobne podwyższenia, a to z powodu, że kantory wymiany dosyć znaczne zakupywały ilości tych papierów, a szczególniej renty papierowej.

Drobni kapitaliści widać uważają zniżony obecnie kurs tych papierów za korzystny do lokowania swych oszczędności. Losy państwowe, szczególniej zaś drobne losy prywatne również były przedmiotem częstych i dość znacznych transakcyj po wyższych nieco kursach.

Dzisiaj przy stałem ale spokojnem usposobieniu notują: akcje austrjackiego zakładu kredytowego 215 (w porównaniu z przeszłą sobotą mniej o zł. 1), węgierskiego zakładu kredytowego 214.25 (tak samo mniej o 1 zł.), akcje banku anglo-austrjackiego 93.50 (niżej o 75 cent.), Unionbank 62.25 (mniej o 1.50), bankverein 101 (mniej o 2 zł.), akcje kolei Karola Ludwika 217 (bez zmiany), Albrechta 90, węgierska północno-wschodnia 115.50, czerniowiecka 121 (o 1 zł. wyżej), Rudolfa 116, renta papierowa 61.60, srebrna 62.85, złota 74.40, węgierska 6% renta złota 82.30, losy z r. 1864 145, losy z r. 1860, 113.25, losy węgierskie 80, ruble papierowe 1.11½.

Na targu lwowskim żadna w ubiegłym tygodniu nie zaszła zmiana, ani co do ożywienia ruchu handlowego, ani co do cen papierów lokalnych. Przy ograniczonych obrotach ceny te pozostały prawie bez wszelkiej zmiany. Dzisiaj notują: 5% listy zastawne 86—86.50, 4% listy zastawne 80.75—81.25, 6% listy hipoteczne 91.20 do 91.60, obligacje indemnizacyjne 85.50—86, pożyczka krajowa 90.50—91.50, akcje banku hipotecznego 250—253, banku kredytowego 217—220, 20-frankówki 9.30—9.35, dukaty 5.50—5.56, ruble papierowe 1.11½—1.12½, marki niemieckie 57.40—57.80.

Lwów 7. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona zł. 7·50 do zł. 7·23 pszenica biała zł. 7·50 do 7·75, pszenica żółta zł. 7·— do 7·25, żyto zł. 4·70 do zł. 4·90, żyto jesienne zł. —·— do zł. —·—, jęczmień browarny zł. 5·50 do zł. 5·75, jęczmień pastewny zł. 4·40 do zł. 4·75, owies zł. 4·25 do zł. 4·50 nowy —·— do —·—, groch do gotowania zł. 6·— do 6·50, groch pastewny zł. 4·25 do 4·50, wyka zł. 3·50 do 3·75, bób zł. 7·50 do 7·75, kukurudza stara zł. 5·— do 5·25, kukurudza nowa zł. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy zł. 10·— do 11·75, rzepak letni zł. 9·50 do 11·—, lnianka zł. 9·— do 9·25, nasienie lniane zł. 10·— do 10·25, nasienie konopne zł. —·— do —·—, koniczyna zł. 37·— do 43·—, kminek zł. 30·— do 32·—, anyż zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 30·— do 36·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy zł. 25·75, w terminach w miesiącu zł. —·—.

Waluta: marka 57·65, rubel zł. 1·11, napoleondor zł. 9·32½.

Wiedeń 6. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2331, zabitych wieprzów 618, zabitych owiec 305, jagniąt 00, żywych owiec 19 9, żywej nierogacizny 1706 sztuk.

Cielęta płacono zł. 35·— do zł. 56·—, zabite wieprze zł. 40·— do 45·—, zabite owce zł. 30·— do 45·—, żywe owce strzyżone zł. 38·— do 42·—, węgierskie owce zł. 40·— do 46·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary zł. —·— do —·—, żywa nierogacizna galicyjska zł. 27·— do 34·—, węgierska zł. 32·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz. Café Stierböck Leopoldstadt.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. lutego.

Zawiodła nadzieja wyczytania w wczorajszej *Gazecie Wiedeńskiej* nominacji nowego gabinetu, chociaż w Izbie panów skończona rozprawa nad traktatem berlińskim, i przeminął piątek, który miał być dniem stanowczego dokończenia przesilenia gabinetu. Widocznie hr. Taaffe ma twardy orzech do zgryzienia, a konferencje jego dotychczasowe z członkami Izby panów i Izby poselskiej nie doprowadziły jak widać do pożądanego skutku. Dzisiaj zmieniły się wcale konstelacje i głoszą już znów o formacji gabinetu urzędniczego, złożonego po większej części z namiestników i wyższych urzędników ministerjalnych, skoro się nie powiodło złożyć gabinetu parlamentarnego. Donoszą, że hr. Taaffe odbył długą konferencję z hr. Andrassym.

Sejm węgierski uchwalił rozpocząć w poniedziałek obrady nad budżetem na rok 1879, po ukończeniu rozpraw nad ustawą pożyczkową. Komisja w sprawozdaniu budżetowem wnosi aby Izba uchwaliła wezwanie do rządu, aby jeszcze przed jesienią przedłożył sejmowi z przyszłym budżetem wnioski względem stanowczego uregulowania finansów.

Najnowsze wiadomości o dżumie podajemy szczegółowo powyżej w osobnej rubryce.

Orędzie nowego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, które odczytanem przedwczoraj zostało w obydwóch Izbach, znajduje najprzychylniejsze przyjęcie, zarówno we Francji, jak w całej Europie. — Ważny dokument ten nie jest właściwie programem politycznym w ścisłem słowa tego znaczeniu, ale zawiera tylko w sobie polityczne wyznanie wiary Grevyego, w które oświadcza on, że nie stanie nigdy w sprzeczności z wolą większości narodu francuskiego, i wyraża zaufanie, że republikańskie instytucje, którem Francja sobie nadała, będą się z dniem każdym wzmacniać i ustalać. W sprawie wyrzucenia z armii żywiołów podejrzanych o brak sympatyj republikanskich Grevy powiada dosłownie, że rząd „uważając się za stróża interesów i honoru armii, gorliwie pracować będzie nad jej rozwojem, nie zapominając przytem o zasługach położonych dla kraju i o prawach nabytych." Rząd przyrzeka dalej, iż będzie czuwać nad tem, aby urzędnicy, którzy rzeczypospolitej służą, nie byli jej nieprzyjaciołmi i potwarcami, i że będzie liberalnym i sprawiedliwym dla wszystkich, i że wspierać będzie wszystkie sprawiedliwe wymagagania, chociaż nie przestanie nigdy stać na straży praw państwa. — Słowem treść orędzia tego da się zamknąć w następujących wyrazach: rzeczpospolita przyjmuje za hasło swoje wolność i umiarkowanie w polityce wewnętrznej, a zachowanie dalszych stosunków z mocarstwami, i utrzymanie pokoju europejskiego w polityce zewnętrznej.

Tekstu mesażu Grevyego dzienniki dotychczas nam nie przyniosły, widocznem jest jednak, że we wszelkich stronnictwach francuskich znalazł on przychylne przyjęcie. Reprezentanci mocarstw europejskich złożyli już wizyty nowemu prezydentowi, a zauważano ogólnie, że przyjęcie ambasadora niemieckiego odznaczało się szczególną serdecznością.

Obejmując prezydenturę Zgromadzenia narodowego, Gambetta wygłosił znaczącą mowę, w której oświadczył, że będzie się starał wstępować we wszystkiem w ślady poprzedniego swego Grevyego, a zarazem zawezwał Izbę, aby zajęła się wyłącznie sprawami praktycznemi, gdyż epoka walki minęła już, a „ponieważ jedność ocaliła rzeczpospolitę, obecnie należy dowieść, że instytucje republikańskie są w stanie zapewnić wolność i prawo".

Nowy gabinet francuski znajduje także życzliwe poparcie w kraju, chociaż wszystkie niemal stronnictwa wyrażają żal, że Dufaure usunął się od władzy. — Przy ukonstytuowaniu się nowego gabinetu zaszły pewne zmiany w wewnętrznej organizacji rządu, gdyż zarząd wyznań, który należał dotychczas do ministerjum oświaty, przyłączony został do ministerjum spraw wewnętrznych, a oprócz tego utworzono osobne ministerjum poczt i telegrafów.

Traktat austro-niemiecki dotyczący sprawy Szlezwiku nie przestaje jeszcze zajmować uwagi publicznej, a coraz bardziej ustala się przekonanie, że Austrja zrzekając się praw swych zagwarantowanych jej traktatem paryskim otrzymała za to pewne wynagrodzenie. Niemcy nazwali już zniesienie artykułu 5go traktatu paryskiego „faktornem za Bośję" (eine Maklergebühr), a dzienniki francuskie przyjmują w ogóle traktat z 11. października bardzo nieprzychylnie. Organ Gambetty, *République française*, oświadcza, że nie dziwi się wcale, że „rząd niemiecki, pomimo skeptycyzmu panującego w Europie pod względem politycznej moralności i sprawiedliwości, z chęcią zgodził się na usunięcie od siebie odpowiedzialności, jaka na nim cięży w skutek zobowiązania uszanowania woli mieszkańców północnego Szlezwiku, ale nie może pojąć, jakim sposobem rząd austro-węgierski może brać na siebie odpowiedzialność za złamanie zobowiązania, które Niemcy przyjęły w r. 1866 w obec całej Europy". W Anglji na traktat austro-niemiecki zapatrują się za to z bardziej zimną krwią i w ogóle nie biorą Austrji za złe, iż zrzekła się prawa, do którego spełnienia Niemiec zmusić nie mogła.

Ostateczny traktat moskiewsko-turecki został już podobno przedłożony do notyfikacji sułtanowi, a jednocześnie zapowiadają, że Moskale na serjo zabierają się do opuszczenia Adrjanopola i Rumelji. Wiadomości w sprawie tej są ciągle tak sprzeczne, że trudno dawać wiary temu co dziś donoszą, gdyż należy się spodziewać, że jutro już nadejdą doniesienia zawiadamiające o czemś wręcz przeciwnem.

Według wersji półurzędowej *Polit. Corresp.* obecny minister spraw zagranicznych w Turcji, Karatheodory pasza, ma otrzymać dymisję zaraz po podpisaniu traktatu z Rosją, a miejsce jego ma zająć obecny ambasador turecki w Berlinie, Aristarchi bey. Powodem tej zmiany ma być nieufność sułtana ku Karatheodoremu paszy i intrygi dworskich faworytów, którzy chcą obsadzić wszystkie ważniejsze zosady kreaturami zupełnie im uległemi.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Wiedeń 8. lutego. (*pryw.*) Sprawa nowego gabinetu dotąd jeszcze nie załatwiona.

Wiedeń 8. stycznia. (*pryw.*) Rumunja oświadczyła, że w obec niebezpieczeństwa zarazy przyzwala na przechód wojsk rosyjskich z Bułgarji do Rosji, lecz nie na przechód z Rosji do Bułgarji. W skutek tego oświadczenia zaostrzył się stosunek między obydwoma państwami.

Wiedeń 8. lutego. *Polit. Corresp.* odebrała z Petersburga telegram, według którego panuje tam obawa, czy epidemja, zanim zostały zarządzone środki bezpieczeństwa, nie dostała się do m. Moskwy, pomimo że w okolicach jej nie było dotąd przypadku choroby podejrzanej. Komisja austrjacko-niemiecka pojedzie z Warszawy wprost do Moskwy, gdzie oczekiwani są również lekarze tureccy, hiszpańscy, szwedzcy i rumuńscy.

W Bukareszcie *Monitorul* ogłasza dekret o środkach prewencyjnych przeciw osobom, rzeczom i towarom pochodzącym z Rosji i Bułgarji, jakoteż o postępowaniu z paszportami w wspomnianych krajach wydanemi.

Londyn 8. lutego. *Dayly Telegraph* odbiera wiadomość z Kilati Ghildżi z dnia 29. b. m. o rozkazie wrócenia do Kandaharu wojsk angielskich, które się były posunęły do Kilati Ghildżi.

(Zły to symptom: Kilati Ghildżi leży prawie na połowie drogi pomiędzy Kandaharem a Ghazui, prowadzącej do Kabulu. Pr. Red. D. P.)

Petersburg 8. lutego (*urzędowe*). Z Astrachania władze donoszą, że od 6go bm. nie zachorował nikt w powiatach nawiedzonych morową zarazą. Gubernator astrachański czyni przygotowania do zaprowadzenia środków zapobiegających dalszemu pojawianiu się epidemji. Powietrze jasne, mróz na 8 stopni.

Madryt 7. lutego. Rząd nakazał kwarantannę dla okrętów i przyjezdnych z morza Czarnego; podobne rozporządzenie oczekiwanem jest względem przybywających z nad brzegów morza Egejskiego.

Petersburg 7. lutego. Donoszą urzędownie z Astrachanu z d. 6. b. m.: W Wetlance i okolicy nie ma żadnego chorego; w Sielitrennom pozostało d. 3. trzech chorych, 4. umarł jeden i jeden wyzdrowiał, a jeden chory pozostał: w Czernojarsku stan chorych niezmieniony. 5 stopni mrozu, w Jenotajewsku 2 stopni.

Peszt 7. lutego. Izba deputowanych przyjęła nową ustawę o wydaniu rent większością 14 głosów.

Berlin 7. lutego. Lekarze niemieccy Hirsch, Sommerbrod i Kuessner wyjeżdżają jutro do Warszawy, zkąd przez Moskwę udadzą się do Carycyna. Towarzyszy im urzędnik niemieckiego konsulatu. Powrót nastąpi dopiero w połowie lub w końcu marca.

Londyn 7. lutego. *Pall Mall Gazette* donosi z Kopenhagi: Br. Heydebrandt, poseł niemiecki na dworze duńskim, otrzymał nakaz, aby natychmiast doręczył pismo odwołujące.

Wiedeń 8. lutego. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza najgorętsze podziękowanie cesarskie arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi za jego czynność w wystawie paryskiej, a dalej odręczne pismo cesarskie do ministra handlu z tegoż samego powodu wraz z drugą listą odszczególnienie z powodu wystawy.

Wiedeń, 8. lutego, 10 godz. 38 min.

Akcje Kredytowe	214 50	Akcje kolei Południ.	—·—
„ Anglo-Austr.	93 25	20-frankówka	9·32
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1·11
„ kolej Kar. Lud.	216 75		

Usposobienie: stagnacja.

Wiedeń 6. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	61·60	Londyn	116·75
„ „ „ w srebr.	62 85	Srebro	100·—
Renta w złocie	74·40	20-frankówka	9.32
Losy pożycz. z r. 1860	113·40	Dukat ces. men.	5·57
Akcje banku wied.	786·—	100 marek niemiec.	57 60
Akcje banku kredyt.	215·—		

Wiedeń, 7. lutego, 2 godz. 15 min.

Losy kredytowe	161 25	Ung. Staats-Obl. 1877	65 50
„ poż. z r. 1860	—·—	Galic. Indemnizacja	85 50
„ Ang.-Austr. B.	93·50	1864 Losy	144·75
„ Unionsbank	62·25	Siedmiogr. kolej	107·—
„ kolei Kar.-Lud.	217·—	Verkehrsbank	106·—
„ „ Północn.	205 25	Tureckie Losy	22·25
„ „ Połudn.	63·25	Złota renta węgiersk.	82·30
„ „ Alfölds.	115 75	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	159·75	Staatsbahn	242·50
„ „ Lw.-Czer.	121·—	Bankverein	101·—
„ „ Węg.-Poł.	115·50	Węgierskie Losy	79 75
„ „ Rudolfa	116·—	Reichsmark	57.62
„ „ Albrechta	90·—	Rosyjskie banknoty	1·11

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty	77·40	Lombardy	142·—

Berlin 7. lutego 5 godz. 52 min.

Rosyjskie banknoty	194 20	Galicyjskie	94 50
Akcje kredytowe	387·—	Kolei Rumuńskiej	28 50
Lombardy	111·—	Austrjackie banknoty	173 50

Dnia 7. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	217 50	215 —
„ Lwowsko-Czerniow.	122 25	119 75
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 70	86 —
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 70	86 —
Banku Hipot. gal 6% „	91 60	90 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	92 —	91 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 20	85 35
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 50
„ „ Stanisławowa	25 —	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 57	5 45
20 frankówka	9 36	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 64
„ „ papierowy	1 12	1 10
100 marek niemieckich	58 —	57 35
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 7. lutego.		
5% Zjed. dług pań. bank.	61 70	61 55
„ „ „ srebr	63 —	62 80
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 25	80 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	85 60
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 75
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 25
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	102 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 15	100 —
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 50	86 —
„ listy zakł. kred. włośc.	92 —	91 50
„ gal węgierskie	76 50	76 —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	110 50	110 —
„ Domen państ. 120 zł.	142 50	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	309 —	306 —
„ „ „ 1854	109 —	108 50
„ „ „ 1860	113 25	113 —
¼ losów pożyczki austr państw. z r. 1860	125 50	125 —
Losy pożyczki z r. 1864	145 25	145 —
„ prem. pożycz. węgier.	80 —	79 50
„ Comorente	25 —	22 —
„ Kredytowe	161 75	161 25
„ Żegl. par. na Dunaju	96 25	95 75
„ księcia Salm	41 50	41 —
„ „ Palfy	30 —	29 25
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	30 75	30 25
„ ks. Windischgrätz	27 75	27 25
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 60
„ tureckie 400 franków	22 75	22 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	783 —	781 —
Zakładu kredytowego	214 —	213 75
Żeglugi par. na Dunaju	493 —	492 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
„ rządowej fr. a.	242 25	241 75
„ zachod. ces. Elżbiety	159 25	158 75
„ Południowej	63 75	63 25
„ Galicyjskiej	216 50	216 —
„ Czerniowieckiej	121 —	119 25
„ Albrechta	31 50	30 50
„ węg. północ. wschod.	115 75	115 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	116 —
„ Alföld. Fiumańskiej	116 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	99 —
„ Siedmiogrodzkiej.	106 75	106 25
„ Cisańskiej	184 50	183 50
„ wschod.-węgierskiej	108 50	108 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	128 —
Banku anglo-austr.	93 50	93 25
Zakładu kredyt. węgier.	214 25	214 —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	105 50	105 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	69 10	68 80
„ państwow. 500 fr.	— —	160 50
Emisja z r. 1867	— —	154 25
„ połudn. 500 fr	109 75	109 50
Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 50	102 —
„ „ 100 zł. wa.	— —	97 50
„ „ w sreb. 5%	104 75	104 25
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	86 —
5% w srebrze	81 —	80 —
„ galic. Kar Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 20	100 —
Emisja II.	99 90	99 60
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 50	76 25
Emisja z r. 1867	78 75	78 25
„ Siedm. 200 zł. wa.	63 25	62 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 70	75 30
Tow. pragskie przem żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 59	5 57
„ dukat na wagę	5 61	5 60
20 frankówka	9 33	9 32
Suwereny angielskie	11 77	11 72
Imperjały rosyjskie.	9 62	9 60
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 65
Rubel papierowy	1 11	1 10

Warszawa 5. lutego.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	047
„ „ nowe	— —	100 90
kupon	— —	059
„ likwidacyjne	— —	90 65
kupon	— —	71 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Obwieszczenie.

C. k. komisja asenterunku koni Nr 3 we Lwowie, przy ulicy Zielonej Nr. 14, zakupuje jak dotąd tak i w roku bieżącym potrzebną ilość koni dla kawalerii na stopie pokojowej.

Ceny: według wartości takowych do kwoty 325 zł. w.a.

Wiek: ukończony czwarty rok, a nie więcej jak 7 lat.

Wysokość: od 158 centimetrów (15tej miary) do 166 centimetrów (15¾tej miary.

W tym celu zaprasza się niniejszem właścicieli koni, tudzież trudniących się chowem koni.

Jako dnie asenterunkowe wyznaczone są targi tygodniowe we wtorek i piątek przed południem. 1276 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. ... ukarni „Dziennika Polskiego.“